Nr. 28. Lwów, Środa dnia 28. Stycznia 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Karola W.
Jutro: Franciszka Sal.
Pojutrze: Martyny.

Grecko katolickie:
Weryhi.
Antonyą.
Attanazja.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozy i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 42 m.
Zachód „ o 4 „ 47 „
Termometr — S. Pogoda.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.

Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Regulacja rzek.

Złe wrażenie, które na każdym bezstronnym człowieku, musiała sprawić bezzasadna i zaciekła opozycja lewicy przeciwko projektowi rządowemu o funduszach na regulowanie rzek w Galicji, okazana zaraz przy pierwszem czytaniu, niedługo jak się zdaje — potrwa. Według informacyj naszych, któreśmy dziś otrzymali z Wiednia, rząd jest zdecydowany, projekt wniesiony poprzeć całą powagą swoją u stronnictw większości.

Frakcje prawicy dotąd nie zastanawiały się wprawdzie nad tym projektem, ani też nie miały sposobności powziąć uchwały, lecz z dotychczasowych porozumiewań poufnych z niemi, można czerpać otuchę, że nie uchylą się od poparcia sprawy, którą gdy szło o Tyrol, Polacy poparli swemi głosami bez żadnych trudności.

W nadziei też przyjścia ustawy do skutku, urząd techniczny w namiestnictwie lwowskiem otrzymał polecenie, bezzwłocznego przygotowania szczegółowych planów regulacji.

Walne zgromadzenie

Towarzystwa „Przymierze Braci".

Zgromadzenie zagaił przewodniczący p. Goldman przemową w której podniósł zasługi Towarzystwa około zwalczenia idey panjudaistycznej między galicyjskimi żydami.

Z Krakowa nadszedł telegram gratulacyjny, który przyjęto oklaskami.

Na wniosek p. Frylinga zaniechano odczytania sprawozdania, poczem p. Fryling zabrał głos do krytyki czynności Wydziału i przedłożonego sprawozdania. (któreśmy podali w poniedziałek)

Mowca zaznaczywszy swoją życzliwość dla Towarzystwa wytyka wydziałowi iż w sprawozdaniu niema nic prócz deklamacji, jedynym pozytywnym dziełem wydziału jest wydanie gramatyki, doniosłość jednak tego faktu jest w sprawozdaniu zanadto wyśrubowaną. Pan Fryling twierdzi dalej że Tow. weszło na tory czysto wyznaniowe, nieodpowiadające nazwie „Przymierze Braci". Organ Tow. wyłącznie broni i apoteozuje żydów, zamiast wytykać im wszystkie błędy których rzeczywiście jest niemało. Obrona żydów w każdem innem piśmie jest na miejscu tylko nie w organie Towarzystwa. Owszem organ ten powinien, zdaniem p. Frylinga, kultywować rodzaj szlachetnego antisemityzmu, wykazując wszystkie nadużycia żydowskie.

Co do odczytów to gani mowca że temat ich jest wyłącznie naukowy a nie „obywatelski".

Do urządzania odczytów naukowych są inne Towarzystwa.

Zadaniem Towarzystwa jest kształcić żydów w tym kierunku, żeby uchronić społeczeństwo nieżydowskie od wyzysku z ich strony i w ten sposób ułatwiać asymilację. Co do wydawnictw to radby p. Fryling, żeby Tow. zajęło się wydaniem popularnych dziełek na wzór „Macierzy" a przedewszystkiem katechizmu obywatelskiego dla żydów.

Dalej wytyka mowca Tow. że zamiast występywać przeciw Alliance izraëlite, owszem do pewnego stopnia z nią się solidaryzuje. W końcu gani p. Fryling że dodatek hebrajski do „Ojczyzny" zawiera inny tekst jak część polska, przez co członkowie nieumiejący po hebrajsku, tracą kontrolę nad wydawnictwem. Wreszcie wnosi p. Fryling następującą rezolucję:

„Zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby w organie towarzystwa „Ojczyzna" było mniej deklamacji i apoteozowania żydów, przeciwnie ażeby w piśmie tem systematycznie wykazane były wszystkie nadużycia popełniane przez żydów i ażeby szkodliwa działalność „żydów wyzyskiwaczy" należycie napiętnowaną została. Komisja redakcyjna stać powinna wyłącznie na stanowisku obywatelskim a nie wyznaniowem i broniąc z jednej strony żydów przed niesłusznemi napaściami, z drugiej strony bronić całego społeczeństwa przed wyzyskiem tych żydów, którzy niepoczuwają się do spełniania obowiązków obywatelskich. Inteligencja żydowska znając najlepiej wady swoich współwyznawców, powinna demaskować szkodliwą działalność tych ludzi, hasłem towarzystwa powinna być tylko „prawda"—powinna więc iść przebojem, i nie działać wyłącznie „ad captandam benevolentiam".—Jeżeli pismo to w tym duchu redagowanem będzie, wówczas przekona się całe społeczeństwo, że towarzystwo postępuje szczerze, otwarcie i wówczas obrona żydów w tym organie zrobi pewne wrażenie—społeczeństwo przekona się bowiem, że jak z jednej strony nie oszczędza się żydów, nie upiększa się ich sprawek — tak z drugiej strony na podstawie tylko słuszności i prawdy broni się tychże przed niesłusznemi zarzutami.

Dalej proponuje p. Fryling, ażeby część hebrajska pisma tego zawierała tę samą treść, co żydowska, a ponieważ pomiędzy członkami są prawie wyłącznie tacy, którzy po polsku czytać umieją, — dodatek hebrajski powinien więc być nadsyłanym tym tylko członkom, którzy tego żądają, a natomiast powinien wydział rozrzucać część hebrajską w większej ilości pomiędzy proletarjatem żydowskim, nie władającym językiem polskim — a którego proletarjatu uobywatelnienie jest właśnie głównym celem towarzystwa.

Ostatecznie wnosi p. Fryling, ażeby wydział rozpisał konkurs na napisanie „Katechizmu obywatelskiego dla żydów" w języku polskim i hebrajskim. W katechizmie tym powinno być wskazanem, jak żydzi postępować mają, jakie są ich wady, na czem polega ich szkodliwa działalność. Katechizm ten przemawiać powinien do ich przekonania, serca, rozumu i uczucia religijnego — argumentami i faktami przekonać ich, że tak dalej postępować nie mogą, jeżeli nie chcą spotykać się z słusznymi wyrzutami. Katechizm ten ostatecznie zawierać powinien te słuszne zarzuty, które żydom formułuje t. zw. stronnictwo antisemickie.

P. **Feldstein** członek wydziału zgadza się w znacznej części z krytyką poprzedniego mowcy, z rezolucją jednak nie zgadza się. Wytyka Tow. że działa zupełnie bez programu i idzie za każdorazowym, chwilowym prądem. Nawiasowo czyni mowca zarzut dziennikarstwu, iż niedostatecznie popiera Towarzystwo, gdyż chwaląc je w wstępnych artykułach, równocześnie w wzmiankach kronikarskich naraża je na śmieszność. Jako główny a nawet jedyny cel Towarzystwa stawia p. Feldstein **oświatę** przez szkoły i wydawnictwa popularne. Urządzanie rozmaitych nabożeństw, branie udziału w uroczystościach i tym podobne pozowanie nie doprowadzi do niczego. Sprawozdanie obliczone jest na efekt, zamiast powiedzieć uczciwie i jasno, „za mało mamy poparcia, dla tego zrobiliśmy bardzo mało:" wydział wolał przedstawieniem nieprawdziwych cyfer imponować zgromadzeniu. Tu wykazuje mowca, że wiele cyfer w sprawozdaniu jest wręcz nieprawdziwych, a dr. Goldman ustępuje przewodnictwo p. Roszkowskiemu, żeby mieć możność zbicia zarzutów pana Feldsteina.

P. **Aszkenaze** bierze w obronę wydział, który robił co mógł. Niestety redakcja sprawozdania dostała się w złe ręce i dlatego grzeszy przechwałkami. Mowca stanowczo przeczy jakoby obowiązkiem *Ojczyzny* było wyszukiwać i wykazywać nadużycia tych, których zaufanie przedewszystkiem pozyskać należy. *Ojczyzna* także nie może pozostać bierną, kiedy np. żydów pragnących pracować szczerze dla dobra kraju wykluczają z kółek rolniczych, lub kiedy systematycznie odsuwają ich od awansu w sądownictwie. Polska część *Ojczyzny* ma na celu wpływać na chrześcian, a więc nie może szczuć na żydów; odwrotnie część hebrajska przeznaczona dla żydów, wykazywać musi wszystko, cokolwiek polskie pisma o nich przychylnego piszą, żeby w ten sposób usunąć przepaść dzielącą żydów od chrześcian.

P. **Landes** zbija zarzuty pana Frylinga i broni wydział wychodząc ze stanowiska, że co wieki zepsuły, tego za kilka lat naprawić nie można.

Raz jeszcze przemawiają pp. Fryling i Feldstein, poczem p. Goldman bierze w obronę wydział przed zarzutami p. Feldsteina. P. Goldman podtrzymuje prawdziwość wszystkich cyfer sprawozdania i odsuwa z oburzeniem zarzut bezprogramowości.

Toż samo czyni sprawozdawca dr. Lewenstein w dłuższej, nawskróś patrjotycznej mowie, przerywanej częstemi oklaskami.

Przy głosowaniu rezolucje pana Frylinga upadły.

Do wydziału wybrani pp.: Dr. Artur Blumenfeld, Leon Dziubiński, Jakób Piepes, dr. Bernard Goldman, Henryk Hochfeld, dr. Władysław Kretkowski, Adolf Lilien, dr. E. Lilien, Nehemiasz Landes, dr. Natan Löwenstein, H. Feldstein, dr. Gustaw Roszkowski, Henryk Rewakowicz, Józef Schmeterling i dr. Filip Zuker.

Zastępcami zaś pp.: Maurycy Adler, Leopold Caro, M. Kitaj, S. Mandel i Władysław Rubinstein.

Szpital główny we Lwowie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomo, że oddziały chirurgiczny i położniczy szpitala głównego są umieszczone w najętym budynku przy ulicy Łyczakowskiej, w domu zwanym „filją Hofmańską", własnym spadkobierców Aldera. Kontrakt najmu kończy się podobno w kwietniu, a dotychczas zarząd szpitala nie postarał się o odpowiednie umieszczenie dla dwóch tak ważnych oddziałów, gdyż pogło-

skę, jakoby dyrekcja wynajęła ruderę obok św. Antoniego, trzeba uważać za złośliwą plotkę, budynek ten bowiem kwalifikowałby się prędzej na więzienie dla przestępców, jak na umieszczenie dla chorych. Tymczasem donoszą nam, że właściciele realności Aldera, z którymi nie ugodzono się co do dalszego najmu, awizowali już sądownie dyrekcję, żeby z dniem ostatniego kwietnia r. b. szpital z domu ich wyprowadzono.

Ktokolwiek zna realność zwaną „filją Hofmańską" musi przyznać, że trudno o budynek prywatny, nie budowany umyślnie na zakład leczniczy, aby posiadał więcej warunków na umieszczenie szpitala, wyjąwszy może położenia. Pokoje wielkie i wysokie, wygodne schody, podwórze obszerne i drzewami zasadzone, wobec tych danych, zachodzi pytanie, co skłoniło dyrekcję do opuszczenia go.

W pierwszym rzędzie, jak to wynika z przedłożenia Wydziału krajowego do Sejmu, oszczędność. Dotychczas czynsz roczny wynosi 6.072 zł. nadal żąda pani Alderowa podniesienia czynszu na 9.009 zł. a zatem według wniosku dyrekcji, przyjętego przez Wydział krajowy, lepiej jest zaciągnąć pożyczkę w Banku krajowym i wybudować własny budynek, mianowicie dobudować skrzydło do głównego gmachu szpitala, a czynszu rocznego użyć na amortyzację długu. Przeciw takiej ekonomji, pewnie nikt zarzutu podnieść nie może, ponieważ każdy zakład powinien się starać o własny budynek, co w naszych szczególnie stosunkach możeby wpłynęło cokolwiek na zniżenie wygórowanych dziś czynszów.

Chodzi nam jednak o dwa momenta w tej sprawie.

Przedewszystkiem smutno i zastraszająco brzmi dla chorych a szczególnie lekarzy wzmianka w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że jeżeli rokowania z właścicielką (p. Alderową) o wynajęcie domu tylko na czas budowy, to jest na rok lub najdalej półtora nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, „to należy wynająć inne, choćby w dwóch domach znajdujące się i choćby mniej odpowiednie potrzebom chorych pomieszczenie."

Bagatela! Półtora roku a naszem zdaniem najmniej półtrzecia roku, mają chorzy, a nie zapominajmy, że to są pacjenci oddziałów takich, jak położniczy i chirurgiczny, dla oszczędności „mniej odpowiednio" być pomieszczeni! Można sobie wyobrazić, jakie znaczenie mogą mieć słowa „mniej odpowiednio" w urzędowem sprawozdaniu. Przez dwa lub trzy lat, a przyjmujemy, i półtora roku, ma być niezliczona liczba ciężko chorych narażona na wszystkie konsekwencje „mniej odpowiednich" warunków, a lekarze podzielać odpowiedzialność „mniej" szczęśliwych wyników swoich trudów i pieczołowitości i wzbogacenia statystyki zmarłych!

I to wszysto dla oszczędności. Szczególne pojęcie humanitarnych zakładów!

Drugi moment, mniej ważny, jednakowoż ze stanowiska obywatelskiego, również nie możemy przemilczeć. Nie wiemy, i nie chcemy wiedzieć czy pretensja p. Alderowej jest słuszną czy nie, czy czynsz 9000 zł. od ogromnego gmachu dwupiętrowego z wielką oficyną jest wygórowany lub nie. Chodzi nam jedynie o nielogiczne postępowanie dyrekcji w tej sprawie. Donoszą nam mianowicie: Dawniej Wydział krajowy płacił za ten sam budynek przez lat kilkanaście 8000 zł. rocznego czynszu. Kiedy przed 9 laty czynsze pomieszkań w ogóle spadły, wynajął śp. Alder realność za 6000 zł. a nadto zobowiązał się poczynić niektóre konieczne naprawy. Kiedy restauracja domu była w toku, zmarł Alder; spadkobiercy jego byli utrzymywani w nadziei, iż w razie zupełnej i według woli zarządu przeprowadzonej restauracji, Wydział krajowy nabędzie realność na własność. Wskutek tego miasto naprawek, któreby nie przenosiły tysiąca, restauracja kosztowała 10.000 zł. Nadto po trzech latach, zmuszono właścicielkę pokryć dom nowym dachem ogniotrwałym, mimo że dach według zdania rzeczoznawców jeszcze przynajmniej 15 lat mógł w dobrym stanie istnieć. Koszta pokrycia wyniosły znowu do 6000 zł. Rzecz oczywista, że takich wkładów nie czyniłaby właścicielka, nie mając nadziei, że tym sposobem utrzyma dotychczasowego lokatora na długie lata.

Kończąc rzecz, powtarzamy, że głównie chodzi o to, aby chorzy nie byli przez półtora roku, według słów Wydziału „mniej odpowiednio" umieszczeni.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbyło w sobotę dnia 24 b. m. zwyczajne posiedzenie w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Na wezwanie przewodniczącego p. dr. R dziszewskiego uczciło zgromadzenie pamięć zmarłych dr. Tadeusza Żulińskiego i Jana Futymy nauczyciela z Sanoka, członka Towarzystwa. Nadto podał przewodniczący do wiadomości zgromadzenia, że Koło krakowskie ofiarowało ³/₄ części wkładek za rok 1884 Towarzystwu, a Koło przemyskie wiedzione tąż samą ofiarnością uzyskaną z publicznych odczytów kwotę 37 złr. także na wspólne wydatki Towarzystwa na ręce Wydziału złożyło. Z kolei odczytał prof. Terlikowski swój referat o lekturze łacińskiej w klasie trzeciej, rozstrzygając kwestję, czy w klasie tej odpowiedniej czytać jak dotąd u nas bywało Corneliusa Neposa, czy też Curtiusa. Prelegent przyznaje ostatniemu pisarzowi tak pod względem treści, jak pod względem stylu wyższość nad pierwszym, pomimo to jednak nie zgadza się na zmianę. W lekturze Curtiusa co do treści nie można zdaniem p. T. podać zaokrąglonej całości, co w życiorysach Neposa jakkolwiek często mdłych i jałowych jest wcale możebnem. Co do stylu Curtius jest kopią Liwiusa, i sprawiałby uczniom właściwie dla tego trudności nie łatwe do pokonania, jakie lektura Liwiusza wzoru jego uczniom nawet na wyższym stopniu nauki sprawiać zwykła. Wreszcie ważnym czynnikiem przeciwko tej innowacji w szkołach naszych przemawiającym, jest brak słowniczka polskiego do Curtiusa i odpowiedniego skrócenia jego dzieła.

Nastąpił według porządku dziennego wykład dr. Petelenza: O dziedziczności. Prelegent rozróżniwszy dziedziczność jako somatologiczną i psychologiczną, konserwatywną i postępową objaśnił je w sposób ogólny, pozostawiając szczegółowe objaśnienie tych zjawisk do następnego wykładu. Na licznych przykładach rozwoju zwierząt rozmaitych klas od najniższych aż do człowieka, udowodnił on zachodzące tu analogie i starał się wykazać, o ile dziedziczność polega na materjalnem przenoszeniu się właściwości rodziców na dzieci. Z naciskiem zaznaczył prelegent, że dziedziczne przenoszenie się właściwości rodziców na dzieci, kończy się u wyższych zwierząt z wejściem nasiennika do jaja, że późniejsze oddziaływanie zewnętrzne ze strony rodziców wpływ swój traci, że tedy wypadki tak zwanego zapatrzenia się, o ile nie są sfałszowanemi i skłamanemi polegają na atawizmie.

W luźnych komunikacjach zabrał głos prof. dr. Cwikliński wyrażając trafne zdanie, że czasopismo *Muzeum*, wychodzące nakładem i staraniem Towarzystwa powinnoby zawierać przegląd wszystkich dzieł polskich pojawiających się we wszelkich gałęziach umiejętności, dalej dzieł pisanych przez Polaków w obcych językach i dzieł cudzoziemców dotyczących Polski.

Przewodniczący odpowiedział dr. Cwiklińskiemu, iż wprowadzenie tak ważnego działu do czasopisma, przekaże do wykonania Wydziałowi

---

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDĘ.

(Ciąg dalszy.)

Wracam ze spaceru po lesie; zimno dokuczliwe, wiatr wieje gwałtownie, świeżość powietrza uspokoiła we mnie gorączkę wewnętrzną; poczuwam się jakby do winy nadużycia gościnności — jest to może uczucie dziecinne, nie wytrzymujące rozumowania, lecz pomimowolnie powtarzam sobie: gdyby mi nie była powierzyła kluczy od bibljoteki i tych wszystkich kryjówek, nie byłbym nigdy wpadł na trop mego pochodzenia i moich praw! — Dostałem dziś list z Rzymu — mój przyjaciel nie mogąc prędko spieniężyć obrazów, sprzedał za trzydzieści luidorów marmurową statuetkę, będącą moją własnością, a przypisywaną rzeźbiarzowi Mino da Fiesole. Przysłał mi te pieniądze; jutro jadę do Londynu, aby tam za wskazówką naszego konsulatu udać się do jakiego zdolnego adwokata, aby mu przedłożyć całą sprawę, tając nazwiska, tak, aby nic na jaw wyjść nie mogło. Rozmawiałem o hrabi Alfredzie z rządcą tutejszym, który go znał; opisuje mi go jako człowieka lekkomyślnego, kierującego się kaprysem, a przytem upartego niezmiernie. Umarł wskutek spadnięcia z konia na drodze. Możeby też był pomyślał o wynagrodzeniu krzywdy, wyrządzonej mojej matce, gdyby mu był Bóg więcej życia użyczył. Chciałbym w to uwierzyć.

. . . .

Zasięgnąłem więc w Londynie rady biegłego prawnika, przedłożyłem mu kopje aktów, nie wymieniając nazwisk; po dokładnem zbadaniu i głębokim namyśle oświadczył mi, że według prawa małżeństwo moich rodziców jest zupełnie legalne, gdyż w czasie, kiedy zostało zawarte, we Włoszech małżeństwo kościelne jedynie i wyłącznie było prawowitem, tem bardziej, że hrabia był wyznania katolickiego, podobnie jak cała jego rodzina. Dodał, iż te akta nadają niezaprzeczalne prawa do spadku po nim synowi zrodzonemu z tego małżeństwa, jeżeli data urodzenia tegoż syna odpowiednią jest dacie aktów, co bardzo łatwo jest dowieść.

Nie taił mi pan adwokat, że sprawa ta stanie się zapewne powodem długiego procesu, że strona przeciwna nie łatwo da za wygraną, gdyż małżeństwa podobne, tajemnie zawarte, a bardzo dawniej częste we Włoszech, w innych krajach słusznie za podejrzane uważanemi bywały. Sprawa wytoczy się pewno przed izbę lordów i długo ciągnąć się będzie, lecz co do ostatecznego jej wyniku, jeżeli wszystkie przezemnie podane okoliczności z prawdą się zgadzają, wątpliwości żadnej nie ma. Podziękowawszy mu, pożegnałem go i wróciłem do Milton Ernest z dziwnem uczuciem, że wracam do siebie, do domu, że to moja własność i jestem tu panem! hrabią! lordem angielskim! J...! ... Lecz gdy samotny usiadłem na zwykłem miejscu mojem, z głową Berwicka opartą na kolanach, inne mnie myśli opanowały. Prawnik wyrzekł, że strona przeciwna proces wytoczy; lodowate te wyrazy jakby ostrzem sztyletu przeszyły mi serce.

Czy podobna, aby nam los przeznaczał być nieprzyjaciółmi! Wspomniał także, iż dzisiejszy właściciel majątku i tytułu uzna może słuszność praw i ustąpi bez procesu. Tak! o ile znam piękną i dumną moję kuzynkę, mam przekonanie, iż natychmiast wszystkiego się zrzeknie, porzuci mój dom i zostawi mnie samym, pozbawionym nadziei oglądania jej więcej! — Cóżbym więc na tem zyskał? Nie wspominając nawet o podłości i zdradzie, jakiejbym się dopuścił względem niej? Wszakże, gdyby nie jej dla mnie życzliwość i zaufanie we mnie położone, byłbym pozostał w zupełnej nieświadomości moich praw. Nie byłbym się dowiedział o ślubie moich rodziców, ani o ucieczce biednej matki mojej z domu mężowskiego pod wpływem obłąkania zazdrości. I czyliż to nie byłoby istotną zdradą i brakiem wszelkiego uczucia szlachetnego, korzystać z broni danej mi przez nią, aby wyzuć lady Charterys z jej majątku i położenia?

Myśl, że nie mogę wejść w posiadanie tego, co do mnie prawnie należy, bez ujmy i przykrości dla niej, jest dla mnie źródłem wielkich udręczeń.—Mam przekonanie, że gdyby dziś lady Charterys dowiedziała się, że hrabia Alfred pozostawił syna z prawego małżeństwa, kimby on nie był, nie raczyłaby nawet podnieść kwestji prawnej, tylkoby natychmiast wszystkiego mu ustąpiła—nawet bez zawziętości przeciw temu, coby ją ze wszystkiego wyzuł.

Tylko jeżeli dowie się zarazem, iż owym człowiekiem jest właśnie ten, którego tak gościnnie przyjęła w swym domu, wspaniałomyślnie obdarzyła życzliwością i zaufaniem, że on to nadużył zdradliwie jej darów, aby ją pozbawić tego, czegoby do końca życia swobodnie była używała —wtedy czeka go nienawiść nieubłagana i wzgarda, nawet w razie, gdyby uwierzyła zupełnie w prawność dokumentów—a mogłaby jeszcze przypuszczać, że są podrobione, fałszywe!

i redakcji. Następnie dyr. dr. Rodecki rozwiązywał w sposób geometryczny nader jasno i popularnie niektóre zagadnienia algebraiczne. Posiedzenie skończyło się o pół do 9ej.

Z prowincji.

Rudki, 23. stycznia. Czytamy w *N. Reformie*: Wczoraj obchodziliśmy tutaj rocznicę styczniowego powstania. O 7. godzinie wieczór w sali czytelni, świetnie przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, odbyło się uroczyste zebranie, przy nader licznym udziale publiczności. Zagaił je czcigodny nasz poseł, a weteran z r. 1831, pan Henryk Janko, krótką, lecz serdeczną i piękną przemową, w której zestawiwszy powstanie listopadowe ze styczniowem, wykazał, że to ostatnie szersze w narodzie zakreśliło kręgi i stosunkowo do środków, jakimi rozporządzało, większe i pomyślniejsze osiągnęło rezultaty. Zakończył nadzieją, iż w przyszłości cały naród, a nie część jego do obowiązków narodowych poczuwać się będzie. Zgromadzeni podziękowali powszechnie czczonemu i kochanemu mówcy burzą oklasków, a po odegraniu przez miejscową muzykę hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła“, wstąpiła na estradę panna Marja Swiżyńska i wygłosiła ładny i do uroczystości bardzo dobrze zastosowany wiersz, nieznanego autora, tak pięknie, iż deklamację swoją później raz jeszcze na powszechne żądanie powtórzyć musiała.

Następnie chór, złożony z obywateli miejskich, odśpiewał pięknie, pod kierunkiem p. Sachola pieśń „Straż nad Wisłą“, poczem zabrał głos inżynier Eustachy Śmiałkowski i w dłuższej mowie wyłożył powody, przebieg i skutki styczniowego powstania. Mowę tę przyjęto gorącemi oklaskami, poczem p. Sachol oddeklamował wiersz Ludwika Orpiszewskiego: „Ballada z ostatnich czasów“.

Uroczystość zamknął p. Zbrożek wnioskiem, by wysłać telegram do lwowskiego zebrania, święcącego rocznicę powstania 1863 r. Wniosek ten zgromadzenie wśród hucznych przyjęło oklasków.

Przed rozpoczęciem obchodu miano według przyjętego w podobnych razach u nas zwyczaju, strzelać z moździerzy. Po kilku jednak salwach, pojawiła się cała siła zbrojna c. k. starostwa i pomimo protestacji zwierzchności gminnej, s k o n f i s k o w a ł a m o ź d z i e r z e i zamknęła je do kozy. Fakt ten tembardziej nas zadziwia, gdy nie dawniej jak 54 dni temu, d. 29. listopada r. z. strzelaliśmy dzień cały bez przeszkody.

Nowy Sącz, 25. stycznia. *(Zpartaczenie budowy kolei Transwersalnej).* Niedbale prowadzona budowa kolei transwersalnej od Nowego Sącza do Żywca i alarmująca broszura inżyniera Hławatego zaniepokoiły okoliczną ludność do tego stopnia, iż formalne zbierają się sejmiki, aby zniewolić rząd do przedsięwzięcia szczegółowych oględzin całej trasy. Z tego względu Rada powiatowa na wczorajszem posiedzeniu powzięła uchwałę, aby wezwać rząd do szczegółowej rewizji trasy. Nadto zbierają podpisy na ręce p. S., posła na sejm krajowy, które z protestem i żądaniem do rządu przesłane być mają do Rady państwa. Znawcy i kolejowi urzędnicy istotnie niepochlebnie wyrażają się o budowie tej kolei, a względnie o bezpieczeństwie jazdy. W tych dniach mostek pod Rdziostowem między N. Sączem a Marcinkowicami palami podparto, bo obawiano się, aby pod ciężarami nie runął. Takich mostków jest kilkanaście. Co to będzie na wiosnę, gdy odwilż nastąpi. (Uchwała wyborców lwowskich z d. 17. bm. była tedy jak widzimy bardzo w porę. *Red.).*

Z kraj. Rady szkolnej.

Wobec spodziewanego sankcjonowania uchwalonych przez ostatni Sejm szkolnych nowel, Rada szkolna krajowa, jak donosi lwowski korespondent *Czasu*, będzie mogła przystąpić do wykonania sejmowej rezolucji. Jak wiadomo, Sejm wezwał Radę szkolną do wypracowania nowego planu nauk w szkołach ludowych i przedłożenia mu takowego do zatwierdzenia. Do tej chwili Rada szkolna nie mogła wziąć się do dzieła, nie wiedząc, czy nowele szkolne będą sankcjonowane, a od tej okoliczności zależał właśnie cały kierunek, w jakim mogła ona postępować przy spełnieniu poleceń Sejmu. Komisja, wysadzona z Rady szkolnej do zbadania językowych wniosków posła Romańczuka, ukończyła już swoje prace, które przedłoży pełnej Radzie szkolnej. Nie nadeszła jeszcze chwila dokładnego przedstawienia czytelnikom rezultatów długich i sumiennych badań komisji; mogę wam tylko powiedzieć, że w ogóle uchwały komisji są przychylne wnioskom p. Romańczuka. Komisja nie badała takowych, co zresztą nie było jej zadaniem, ze stanowiska politycznego lub narodowościowego, ale kierowała się ona jedynie względami administracyjnemi, a zwłaszcza pedagogicznemi.

Projekt austrjacki przeciwko socjalistom.

Krakowska *N. Reforma* wytyka trzy główne błędy projektu ustawy przeciw socjalistom: 1) że nie określa jasno przedmiotu, przeciw któremu się zwraca, 2) że ma przez całych 5 lat obowiązywać, 3) że zawiesza sądy przysięgłych dla przestępstw i zbrodni będących w związku z socjalistycznemi dążeniami. Trzy najcenniejsze prawa obywatelskie: prawo stowarzyszeń, prawo zgromadzeń, i swoboda prasy, zdane są w ten sposób na dowolność władz administracyjnych, na przeciąg pięciu lat. Prawo stowarzyszeń ograniczonem jest w sposób, który je prawie znosi. Wobec niejasnego określenia, co to są „socjalistyczne dążenia, zmierzające do wywrotu istniejącego porządku państwowego i społecznego“ najniewinniejsze stowarzyszenia mogą uledz surowości ustawy, zwłaszcza iż mowa w niej nie o stowarzyszeniach, które tym dążeniom rzeczywiście służą, ale o których przypuszczać można, że są zdolne im służyć! Takie stowarzyszenia nie mają być dozwolone; jeżeli już istnieją, mają być rozwiązane; jeżeli są stowarzyszeniami wzajemnej pomocy, będą oddane pod najściślejszą kontrolę, a toż samo odnosi się i do takich stowarzyszeń i korporacyj, które są zawiązane na podstawie ustawy przemysłowej.

Również surowo obchodzi się projekt z prawem zgromadzeń. Posuwa się tak daleko, że rozciąga moc obowiązującą art. II § 2 na zgromadzenia wyborców w czasie rozpisanych wyborów, które według projektu mają być rozwiązane, jeżeli na nich objawią się (zu Tage treten) dążenia socjalne. Postanowienie to samo wystarczy do sparaliżowania wszelkiej akcyji wyborczej. Stronnictwu socjalistycznemu albo jakiemukolwiek innemu, któreby chciało udaremnić akcję wyborczą na jawnych zgromadzeniach prowadzoną, dość będzie wtedy wysłać na takie zgromadzenie kilku ludzi którzyby wystąpili z mowami socjalistycznemi: komisarz rozwiązuje zgromadzenie i cel osiągnięty!

Cóż mówić o trzecim artykule, odnoszącym się do ustawy prasowej? Oto znowu na podstawie owej niejasnej definicji socjalistycznych dążeń, orzeka projekt, że pisma, które im służą, mają być konfiskowane, i że sądy mają orzekać zakaz dalszego rozszerzania takich skonfiskowanych pism, jak się zdaje bez dalszego t. zw. objektywnego postępowania, o niem bowiem nie ma wcale mowy. Stanowi dalej, że gdy dwa razy nastąpiła taka, przez sąd zatwierdzona konfiskata, ma być zakazanem dalsze wydawanie pisma czego dotychczasowa ustawa prasowa nie zna. Dodajmyż do tego, że wszelkie postanowienia karne, w projekcie zawarte, są nadzwyczaj surowe, że dalej wyraźnie orzeczono, iż w wypadkach, gdzie ogólna ustawa karna wyznacza kary surowsze, te surowsze mają być stosowane, pamiętajmy, że dla wszystkich tych wykroczeń wykluczone są sądy przysięgłych, i że to wszystko ma przez pięć lat obowiązywać, i zapytajmy: dlaczego ludność przez tak długi przeciąg czasu ma być ograniczoną w trzech kardynalnych prawach i swobodach konstytucyjnych, i jaki możliwy tego ograniczenia skutek?

Co do pierwszego pytania, motywa projektu rządowego, o ile się nie odnoszą do ustawy przeciw anarchistom, ale do antisocjalistycznej, nie mogły nas przekonać. Wyznajemy, że spodziewaliśmy się po tych motywach czegoś więcej. Zdawało nam się, że rząd w nich wykaże, jakie są w Austrji odcienia w socjalistycznym obozie, że udowodni wielki a groźny wzrost odcienia czynnego, rewolucyjnego, prawdziwie niebezpiecznego, odsłoni jakąś wielką organizację, wykaże niedostateczność dotychczasowych środków działania, jakie ustawa daje, i tym sposobem przekona o potrzebie tak radykalnego środka.

Tego dowodu motywa nie dają—i czytelnik odnosi wrażenie, że skutkiem wydania tej ustawy cierpieć będzie wielu niewinnych za winy garstki agitatorów a głównie może za niezręczność władz w wykryciu i ściganiu ich dotychczasowymi środkami. Wszak istnieje w ustawie o stowarzyszeniach znany paragraf *„staatsgefährlich“* (§. 6)—istnieje §. 21 o zamykaniu przez komisarza zgromadzeń stowarzyszenia „jeżeli zgromadzenie przybiera charakter, zagrażający spokojności publicznej“—istnieje bardzo elastyczny §. 24 o rozwiązaniu stowarzyszenia. Takiemiż samemi ostrożnościami otoczono prawo zgromadzeń, w obowiązującej ustawie z 15 listopada 1867. Czyż potrzeba jeszcze więcej ograniczeń nad to, które mieści §. 6 orzekający, że „zgromadzenia, przeciwne ustawom karnym, lub narażające bezpieczeństwo lub dobro publiczne,

---

Wszystkie te myśli dręczą mnie i torturują; ja tak ją namiętnie kocham, że niczem jest dla mnie być uznanym lordem Charterys, jeżeli mnie to ma pozbawić jednego jej uśmiechu! Dość, że mogąc dzisiaj słusznie być dumnym z mego urodzenia, ze wszystkiemi prawami do wysokiego położenia społecznego i majątku olbrzymiego, jestem stokroć nieszczęśliwszym, niż przed odkryciem owej tajemniczej kryjówki, gdyż nie widzę, jak osiągnąć to, co mi się należy, nie tracąc jej łaski. Gdybym nawet jej tylko samej pokazał te akta, gotowa mnie natychmiast uważać za nieprzyjaciela—za zdrajcę.

Nie, wolę pozostać Leonem Renzo, którego ceni—szanuje—a może... i kocha!

Co mi radzicie czcigodny, najdroższy Ojcze!

Eccelino Ferraris do Leona Renzo.

Trudno Ci radzić, mój synu, w tak zawiłem położeniu. Wszystko zależy od Ciebie samego i od tego, co sam postanowisz. Łatwo pojmuję Twoje udręczenie. Kochasz Twoją kuzynkę bardziej, niż cenisz imię, majątek i wysokie położenie; wahasz się przeto upomnieć o Twoje prawa, aby się jej nie narazić i nie utracić jej przychylności; gdyż jeżeliby po ogłoszeniu Twego odkrycia nie została Twoją nieprzyjaciółką, w każdym razie zmiana położenia dla kobiety dumnej może się stać łatwo przeszkodą, aby Ci wyznała miłość swoją. Z pewnością wtedy zdecydowaćby się nie mogła na wyznanie, mogące ją podać w podejrzenie w oczach świata i Twoich własnych. Są więc powody przemawiające za utajeniem Twego odkrycia; lecz z drugiej strony, czy Twoja kuzynka godną jest takiej ofiary, tak wielkiego poświęcenia? Przypomnij sobie, że z razu zrobiła Ci wrażenie kobiety dumnej, kapryśnej, płochej, słowem kobiety światowej w najgorszem znaczeniu tego wyrazu. Czy jesteś obecnie dokładnie przekonany, że Twoje wrażenie sprawiedliwszem jest od pierwszego? Czyż urok, jaki dziś na Tobie wywiera, nie obałamuca Twojego o niej sądu? Jeżeliby tak było, utraciłbyś naprózno piękne położenie, wielkie imię, możność prowadzenia życia w dostatkach i godności, dla kobiety lekkomyślnej, nie zdolnej ocenić wielkości tej ofiary, choćby się nawet o niej kiedy dowiedziała. Wszystko, co wycierpisz, co utracisz, za nic Ci nie będzie poczytanem! Jabym pragnął nie wpływać bynajmniej na Twoje postanowienie, proszę Cię tylko, zastanów się głęboko, nie działaj pod wpływem pierwszego popędu i uniesienia, nic Cię nie nagli, wszakże i tak miałeś tam zabawić, aż do ukończenia Twego dzieła.

Zaczekaj do jej powrotu, zanim co stanowczego przedsięweźmiesz. Wspaniałomyślność ofiary, którą uczynić zamyślasz, prawie nadludzką nazwaćby można; wiem żeś do niej zdolny i nie powiem nawet żebym cię żałował, gdybym mógł mieć przekonanie, że ta, dla której chcesz ją ponieść, jest jej godną. Odebrałeś już zapewne pierwszy mój list w odpowiedzi na zadziwiającą wiadomość, której mi udzieliłeś. Co za nieodżałowana szkoda, mój drogi Leonie, że Twoja biedna matka nie miała odwagi zwierzyć mi się wcześniej! Gdy pomyślę o wszystkiem, coś wycierpiał, o Twoim talencie zapoznanym, serce mi się krwawi! Błagam Boga, aby przynajmniej teraźniejszy zwrot w Twej doli wyszedł Ci na dobre.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mają być zakazane"? A co do ustawy prasowej — czyż dzisiejszy system konfiskat wymaga jeszcze jakiegokolwiek udoskonalenia? Tam więc, gdzie rzeczywiście zachodzi obawa, iż ze swobód tych zły użytek będzie zrobiony, obowiązujące ustawy już ograniczyły te swobody dostatecznie.

KRONIKA

Dobra obywatelka. Do rzędu niewiast polskich nieobojętnych na dobro kraju i podźwignienie go z materjalnego upadku, spowodowanego w wielkiej części także wyzyskaniem grosza za zagraniczne wyroby, przybywa pani Ewelina z Siemianowskich Krzysztofowiczowa, żona właściciela Załucza nad Czeremoszem. Założyła ona w bieżącym roku w dobrach swoich szkołę wyrobu sztucznych kwiatów, w której sama jest nauczycielką. Z przyjemnością oglądaliśmy sporządzone w tej szkole, jak nas zapewniano, w rękach dziewcząt wiejskich, tak droższe jakotеż tańsze pojedyncze kwiaty oraz całe garnitury wykonane ze smakiem i dokładnością nie ustępującą zachwalanym kwiatom paryzkim. Kto zastanowi się nad tem, ile to grosza wychodzi u nas za granicę na te ozdoby nie tylko przez panie nasze ale i przez wiejskie dziewoje tak pożądane, ten mimo to, że już kilka w kraju istnieje zakładów tego rodzaju a jeden z pierwszych pani Zielińskiej we Lwowie, z radością powita szkołę kwiatów pani Krzysztofowiczowej i żywą dla niej za jej założenie wdzięczność uczuje. Oby materjalne rezultaty odpowiedziały godnie dobrym chęciom czcigodnej przyjaciółki ludu!

Z balu na „Dom pracy". Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności, który się odbył 20. bm. w kasynie mieszczańskiem, wynosi czysty dochód złr. 720, który to świetny rezultat zawdzięczyć należy staraniom pani Namiestnikowej i księżnej Leonowej Sapieżynie, która ofiarowała dekoracje, służbę i bukieciki. Adwokat dr. J. Malinowski ofiarował za 1 bilet 20 złr. Dostojnym protektorkom, jakoteż wszystkim, którzy się do tego rezultatu przyczynili, składa komitet szczere podziękowanie.

W ostatnich 6 miesiącach wpłynęły do kasy Towarzystwa następujące dary: Za pośrednictwem kursora towarzystwa p. Wężowicza we wrześniu 1884 zł. 192, w listopadzie zł. 137, p. Walery Czajkowski 100 zł., hr. Wł. Russocki 50 zł., za pośrednictwem kupca p. Markiewicza 25 zł., z koncertu pp. Bulewskich 248 zł., od N. N. 23 zł., Kasyno Narodowe 32 zł. 33 ct., hr. Golejewska 100 zł., z puszek Towarzystwa groszowego 510 zł. 58 ct., razem 1517 zł. 91 ct.

Konfiskaty. Onegdaj zabrano *Prołom* dwukrotnie, a wczoraj *Gazetę narodową* za artykuł *Czasu* o wiadomym ukazie carskim.

Komitet miejski zajmujący się trwałem uczczeniem zasług ś. p. Zulińskiego Tadeusza miał w poniedziałek pierwszą naradę. Najprawdopodobniej zdecyduje się on na umieszczenie tablicy pamiątkowej z medaljonem zmarłego — w jednej z tutejszych świątyń.

P. Wiktor Zienkowicz, inżynier i fabrykant w Turynie, otrzymawszy zaproszenie na lwowski bal politechników, przesłał od siebie 100 lirów na dochód z tego balu. Czcigodny nasz ziomek jest stałym członkiem lwowskiego towarzystwa politechnicznego i na obczyźnie przemieszkując, żywo się zajmuje sprawami kraju.

Bal prawników zapowiada się świetnie. Wszystko, co w tym roku się bawi, wybiera się dziś na bal prawników.

Komitet nie zwabia gości ani bogatem urządzeniem, ani rozrzutnym przepychem, widząc, że w kraju, w którym bieda z nędzą o lepsze walczą nie wolno jest publiczności narażać na wydatki zbytkowne. My się bawić możemy tylko skromnie. Warszawa dawno to zrozumiała; dając wieczorki wełniane, wskazała całej Polsce, że chociażby może jedna mogła tylko zabłysnąć przepychem i bogactwem — mimo to skromną zabawę przenosi. To też sądzimy, że i na jednym z najpiękniejszych lwowskich balów, na balu prawników, panie nasze nie bogatemi strojami, na które nas nie stać, lecz urodą, której im nie zbywa, wabić będą oko.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 31 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem. Lista otwarta — zamknięcie listy nastąpi bezwarunkowo w sobotę o 4 godzinie popołudniu.

Restaurator kasyna miejskiego, któremu w sprawozdaniu z balu techników uczyniono zarzut dostarczania drogich a złych potraw i napitków, donosi nam, że nie on dostarczał tych przedmiotów, lecz umówiony z ramienia komitetu balowego kucharz, a wina również na rachunek komitetu były brane z jednej bardzo renomowanej piwnicy tutejszej. Zarzuty więc nie mogą się tyczyć restauratora kasynowego.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się d. 25 bm. w Czytelni ludowej przy ulicy Balonowej, urządzony staraniem zarządu wyłącznie dla członków Czytelni. Program wykonano w zupełności, a do uświetnienia go bardzo się przyczynili członkowie „Lutni", którzy i tej instytucji nie odmówili swej pomocy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś w środę dnia 28. (tajne) i we czwartek dnia 29. stycznia 1885 (jawne).

Z Rady miejskiej dochodzi nas osobliwsza wieść, że biuro statystyczne ma być połączone z którem innem. Na całym świecie biura te tworzą i organizują się na wielką i odrębną skalę, bo poznano ich wartość, u nas tylko mianoby inaczej postąpić, dla tego też wątpimy bardzo, by pogłoska owa była prawdziwą.

Kружok prawnykiw, stowarzyszenie słuchaczów ruskich wydziału prawniczego, ogłasza sprawozdanie z ubiegłego roku, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Stowarzyszenie liczy 44 członków, biblioteka składa się z 153 dzieł wartości 681 złr. Nadto prenumeruje Kружok kilka czasopism naukowych i literackich. Odczytów odbyło się w Kружku 18.

Znalezione pieniądze. Onegdaj w południe znaleziono na ulicy Majerowskiej 100 zł., po które poszkodowany winien się zgłosić w c. k. dyrekcji policji.

Ciekawy zakład. Jeden z Fikalskich otrzymał zaproszenie aż na trzy wieczory jednocześnie. Oznajmił on swoim znajomym, że obmyślił sposób nieopuszczenia żadnej zabawy i co ważniejsza — postanowił prowadzić w trzech miejscach pierwsze mazury. Kilka osób uważających to za fizyczne niepodobieństwo, zrobiło z Fikalskim zakład o kosz szampana. Zakład miał być rozstrzygnięty dzisiaj w nocy, więc rezultat, w chwili gdy to piszemy, jeszcze niewiadomy.

Czuły służbodawca. Właściciel kamienicy pod liczbą 15 ul. Skarbkowska p. H., ożeniwszy niedawno syna, zapotrzebował dla tegoż obszerniejszego pomieszkania, które uzyskał w ten sposób, że mieszkanko zajęte przez stróża zamienił na kuchenkę, a ponieważ bez stróża nie mógł się obejść, więc ulokował go w sieniach, zaś żonę stróża kątem w norze ciemnej przy ulicy Śnieżnej l. 7. Powtarzamy, że stróż odtąd nawet w czasie mrozów, sypiał przy samych drzwiach w sieniach jak pies jaki, pilnując mienie swojego pana. Biedaczysko przemarzł i przepłacił onegdaj życiem to poświęcenie swoje dla nędznego kawałka chleba. Po śmierci stróża w panu służbodawcy zbudziło się serce, własnym kosztem pochował go, a żonie zmarłego zapewnił posługę w kamienicy. — Nie dawaliśmy wiary opowiadaniom, ale skonstatowawszy rzecz na miejscu, przekonaliśmy się o prawdziwości pogłosek i podnosimy tę rzecz dlatego, ażeby policja w to wglądnęła i nie dozwoliła panu H. zwerbować jakiej nowej ofiary, któraby zdecydowała się spać w czasie mrozów w sieniach w drewnianej wązkiej kanapce, napełnionej słomą, którą we dnie przykrywano deską i na kłódkę zamykano.

Wyrodna Matka. Joanna Piszczak, zamieszkała pod l. 8 ul. Pelczyńska, będąca w stanie nietrzeźwym, poczęła bić wczorajszej nocy bez przyczyny swego 6-letniego syna, aż tenże pod razami ducha wyzionął. Matkę aresztowano, zaś pokaleczone zwłoki dziecka zabrano do kostnicy szpitalnej.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie 6tej rano w mleczarni w rynku l. 28, sługa Ksenia N., zbudzona przez inną sługę, powstała z łóżka i w tejże chwili padła nieżywa na podłogę. Przywołany lekarz skonstatował śmierć i polecił komisarjatowi śródmieścia zarządzenie przeniesienia zwłok do kostnicy szpitalnej w celu przedsięwzięcia obdukcji.

Scena uliczna. Wczoraj w południe, z szynkowni pod „Trzema krukami" w ulicy Halickiej, wyszła para małżeńska. On — obdarty, z grubym powrozem w ręku, wysoki, barczysty chłop z czerwonym nosem — prawdziwy typ lwowskiego „lazarona". Jego zaś połowica o wiele niższa, ale bądź co bądź nie tworzyła kontrastu w podobieństwie do swego mężulka. Oboje byli pod dobrą datą. Mąż jednak, chociaż, jak to mówią, zapędzał kaczki, ale nie tracił jeszcze równowagi. Małżonka zaś, jak wnioskować należy, dotrzymywać musiała placu w wypróżnianiu kieliszków, gdyż wyszła z szynku śpiewając „łyczakowiankę". Zanim jednak skończyła śpiewać „nadobną" piosenkę, a już znalazła się w pozycji leżącej na chodniku, uderzając nosem o schodki kamienne. Mężulek wzruszony do głębi tym wypadkiem, podnosi z bruku swoją połowicę, a widząc nos jej zakrwawiony, tak się rozczulił i takim żalem przejęło się jego serce, że aż w kark zwalił małżonkę, a to za to, żeby na przyszłość uważała jak stąpa. Małżonka postępowaniem mężulka nie zgorszyła się wcale... a nawet chwyciła go za rękę, pocałowała i rzekła: „Tatuńciu, tatuleńku... nie gniewaj się". Tatuleńko nie jest przecież tyranem, żeby go słowa tak pieszczotliwe nie wzruszyły — chwycił pod ramię swoją gołąbkę i począł się przedzierać przez tłumy gawiedzi żądnej scen brukowych. Podróż jednak nie była łatwą — zbiegowisko czem raz większe — małżonek klnie i sznurem rozpędza gawiedź — małżonka śpiewa, i co kilka kroków upada na bruk. Biedny małżonek poskrobał się w głowę — pomyślał, że do domu daleko — żona nie zajdzie — na dorożkę nie ma pieniędzy... Podumał trochę, gawiedź rozpędził, opasał żonę sznurem, zarzucił na plecy, i obojętny na wszystko, poniósł swój słodki ciężar. Nie uszedł jednak dwudziestu kroków, kiedy zbiegowisko już na setki liczyć było można. Świst, krzyk, śmiech — słowem istne piekło. Cierpliwy dotychczas małżonek, przekonaje się, że nic nie poradzi, żona zanadto ciężyła mu na plecach, więc rzucił ją na ziemię, a sam z rozpaczy zaklął po węgiersku i poszedł do szynku przy placu Halickim, nie troszcząc się bynajmniej co się stanie z jego połowicą.... Po chwili zjawiła się policja — wsadzono małżonkę do dorożki, ale niestety zamiast do domu, odwieziono ją do — aresztu.

Dla sieroty Rudyńskiej otrzymaliśmy od p. Zenona D. 1 złr.

Obchody styczniowe na Bukowinie. *Gazeta Polska* donosi, że w Sadagórze odbyło się w rz. kat. kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za poległych w roku 1863. W świątyni ustawiono katafalk, ubrany kwiatami, wieńcami i otoczony rzęsistem światłem. Nabożeństwo odprawił proboszcz tamtejszy ks. Michał Piotrowski, a do udziału w modlitwach za dusze bohaterów zgromadziła się garstka wiejskiego ludu i mieszczaństwa. Inteligencja Sadagóry reprezentowaną była zaledwie przez kilka pań, których mężowie nie raczyli nawet pokazać się w kościele, pomimo, że przy każdej innej stosownej i niestosownej sposobności gardłują niezmiernie głośno o niesłychanym swoim patrjotyzmie i zasługach położonych około dobra Ojczyzny!

Obywatelstwo okoliczne zawiadomiono naprzód o odbyć się mającem nabożeństwie, żaden jednakże z tych panów nie uznał za stosowne przybyć do kościoła...

Boli to, ale powiedzmy sobie w oczy, iż w słowach każdy z nas jest, co najmniej, Kościuszką, — ale w czynach najczęściej zwykłym tylko i indeferentnym geszeftsmanem...

Polacy zamieszkali na granicy, w Suczawie i i Ickanach, obchodzili rocznicę 22go stycznia wieczorkiem, na którym zebrano na weteranów 1863 r. kwotę 12 złr. i przesłano komitetowi lwowskiemu. Na wieczorku wygłosił pan Turliński własny wiersz.

Czytelnia polska w Czerniowcach odbyła w niedzielę walne zgromadzenie. Prezesem obrany został dr. Jan Dylewski, radca sądu krajowego; na członków dyrekcji: dr. Duzinkiewicz Bazyli, koncep. rządu kraj., Dworski Emanuel, profesor, Kołakowski Klemens, redaktor *Gazety Polskiej*, Sawicki Franciszek, kasjer kolei Lw. Cz., Schulc Przemysław, kupiec, Thürmann Alojzy, auskultant sądowy, Wincentowicz Józef, introligator. Do komisji kontrolującej uchwalono zachować skład dotychczasowy, który stanowią: Lubieniecki Alfred, kasjer Towarzystwa „Götz et Comp.", Malikiewicz Euglen., rew. dyrek. skarbu, Torlecki Teodor, nadinspektor podatkowy.

Uniwersytet czerniowiecki liczy w obecnym półroczu zimowem 269 słuchaczów, a to 207 zwyczajnych, 47 nadzwyczajnych i 15 farmaceutów. Na wydział prawa i administracji uczęszcza 119 zwyczajnych i 18 nadzwyczajnych studentów; wydział filozoficzny liczy 15 zwyczajnych i 25 nadzwyczajnych, a teologiczny 73 zwyczajnych i 4 nadzwyczajnych słuchaczów.

Z życia towarzyskiego. Od wielu lat zamieszkali w Krakowie br. Roman i Wacława z Sobańskich

Bniński wydawali w sobotę córkę Marję za hr. Adama Komorowskiego Sulfczyńskiego, obywatela z wschodniej Galicji. Na wesele zjechały się rodziny Bnińskich z Wielkopolski, Sobańscy, Szaszkiewicze, Grocholscy, Jelowiccy, Lipkowscy z dzielnic wschodnich. Radziwiłłowie z Warszawy; z wschodniej Galicji rodzina pana młodego. Nowożeńcom pobłogosławił w kościele OO. Kapucynów ks. biskup krakowski a w rzewnej mowie wywołał wspomnienia z przebytych lat wygnania i wskazywał nowe obowiązki w obec społeczeństwa dla nowożeńców, mających zamieszkać w tej części kraju, gdzie istnieje plemienny rozbrat.

† **Izabella Korozek Gorayska**, wdowa po ś. p. Władysławie Gorayskim, właścicielu dóbr w Galicji, zakończyła życie dnia 25 b. m. w Krakowie przeżywszy lat 90.

W Tarnopolu d. 24 bm. na stacji zginął pod kołami pociągu sługa kolejowy Michał Tokarski.

Ajent handlu ludźmi. Kary srogie, zadyktowane przez Magistrat krakowski za ułatwianie wychodźtwa naszym włościanom do Ameryki i trudnienie się rozsprzedażą biletów emigracyjnych, nie odstraszyły od tego zarobku chciwych przedsiębiorców. Zręcznie umiał się ukrywać w Krakowie przed władzą ajent tego rodzaju w osobie M. St..., izraelity. Kilka razy już przeciwko niemu były bardzo silne poszlaki, lecz dopiero w dnia 5 bm. zarządzona rewizja dostarczyła dowodów karygodnego zajmowania się tym ohydnym przemysłem wywozu włościan naszych do Ameryki. Jak się dowiadujemy, Magistrat ukarał ajenta na zasadzie ustawy przemysłowej najwyższą grzywną 200 złr. Niezawodnie władze odnośne otoczą i nadal troskliwą opieką tego sprytnego przemysłowca, a gorliwość, jaką rozwinęły co do jego osoby, przyczyni się zapewne do wykrycia innych ajentów, taką szkodę wyrządzających nietylko krajowi całemu, ale przedewszystkiem ludowi wiejskiemu.

W Wiedniu dnia 26. b. m. w południe zastrzelił się w hotelu Bellevue hurtownik i eksporter Karol Kanitz.

Pożar w Międzybrodziu kobierniczkiem pod Kentami, dnia 18. bm. zniszczył fabrykę mebli Mojżesza Schlakera Strata wynosi około 30.000 złr., a fabryka ubezpieczona była na 17.000 złr. Przyczyna powstania ognia, dotąd nie została zbadana.

Książę Demidow, umarł we Florencji.

Karol Volkmar Stoy, jeden z najzdolniejszych pedagogów niemieckich zmarł w Jenie dnia 23. b. m. w 70 roku życia. W r. 1839 objął on kierownictwo zakładu wychowawczego braci Bemler w Weinheim, a w 3 lata później założył w Jenie podobny instytut, który w krótkim czasie doszedł do takiej sławy, iż umieszczano w nim dzieci z całej Europy. Szczególnie wziętym był ten zakład w Austro-Węgrzech, zkąd też wielu młodych nauczycieli udawało się Volkmara na praktykę. Volkmar jako pedagog głównie kładł nacisk na rozwój sił fizycznych, dla tego też gimnastyka w jego zakładzie ważną odgrywała rolę. Zakład po jego śmierci objął najstarszy syn, który od wielu lat pracował pod okiem ojca.

Kosztowna perła. Z Guaymas (Meksico) przywieziono onegdaj do Londynu perłę ważącą 93 karatów, a oszacowaną na 17.000 dolarów (34.000 złr.) Perłę tę znalazł jakiś Indjanin w dolnej Kalifornji i sprzedał ją za 90 dolarów.

Statystyka gubernji wileńskiej. Tegoroczny urzędowy „Pamiętnik gubernialny" (Pamiatnaja kniżka) pomieszcza dane statystyczne, tyczące się duchowieństwa i ilości świątyń znajdujących się w gubernji wileńskiej.

Kościołów, cerkwi i świątyń rozmaitych wyznań, gubernia wileńska posiada 989. W liczbie tej znajduje się: Kościołów katolickich 192, kaplic 164, klasztorów 3, ogółem 359; prawosławnych cerkwi i kaplic 332 i klasztorów 3; ogółem 335; świątyń starowierców 10; kościołów ewang.-augsb. 3 i reformowany 1, żydowskich synagog 25 i domów modlitwy 231, meczetów mahom. 6 i karaimska świątynia 1, ogółem 971. Podana zaś w wyżej wymienionej książce liczba wszystkich świątyń w gubernji wileńskiej brzmi 989. Znajdujemy więc różnicę o 18. Nie dziwi to nas wcale. Wiemy bowiem dobrze, iż rzeczony „Pamiętnik", jak i wszystkie tego rodzaju wydawnictwa, rządząc się sympatją lub antypatją do pewnej narodowości, używają cyfr dowolnych we wszystkiem, co się do niej odnosi.

Według tegoż samego źródła mamy w gubernji wileńskiej księży katolickich 182. Mieszkańców zaś wyznania katolickiego 727.341 osób. Ztąd widzimy, iż jeden ksiądz przypada na 3.447 osób.

Dalej, według „Pamiętnika", znajduje się w gubernji kapłanów prawosławnych 200 kilku. Cyfrę tę śmiało posunąć można do 300, jeden kapłan prawosławny wypada na 900 parafian tegoż wyznania.

Duchowieństwa ewangielicko-augsburskiego wyznania znajdujemy 13, ewang.-reforawanego 8, następnie mułłów mahometańskich 6 i karaimskich 2.

Fałszerstwo pieniędzy we Włoszech przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Od najdrobniejszej monety, centesimi, aż do tysiąc frankowych banknotów, wszystkie pieniądze są fałszowane. Co tylko telegraf w tych dniach doniósł o szeroko rozgałęzionej bandzie fałszerzy w Genui, już z górnych Włoch dochodzi wiadomość o odkryciu znacznej ilości dziesięciolirowych fałszywych banknotów. Co najważniejsza, falsyfikaty są bardzo dobrze naśladowane i mają rozmaite numera serji.

Welocyped proponują nazwać: deptaczem, nogopędem. Czy nie byłoby dobrze nazwać kręcinogiem lub pędzinogiem.

Heljotrop jest dziś stanowczo najmodniejszym kwiatem. Heljotropowa barwa jest w bieżącym sezonie dla sukien damskich najbardziej dystyngowaną. Zapachem wreszcie, cieszącym się obecnie największem powodzeniem, jest tylko — heljotrop.

Zmarznięta załoga okrętu. Na wybrzeżu Nowej Szkocji rozbił się podczas mrozów grudniowych okręt francuzki „A. S. H." a załoga wyratowała się na pustą wyspę. Przy 12 stopniowym mrozie, bez najmniejszego schronienia, do kilku dni załoga złożona z siedmiu ludzi zginęła wskutek zmarznięcia.

Dobry przykład. Pod oknem pensjonatu żeńskiego przechodzi młody, przystojny porucznik. Jedna z pensjonarek rzuca się z okrzykiem „mój brat" do okna. Nauczycielka gani ją za nieprzyzwoite zachowanie się, dodaje jednak, iż przebacza jej ten wybryk ze względu na miłość siostrzaną. Na drugi dzień koło okien przechodzi kilkunastu oficerów. Cała klasa wołając „mój brat" spieszy do okien.

Na porost... zębów. Medycyna została zdystansowaną przez jakiegoś zagorzałego szarlatana, który na ulicach zaczepia przechodniów proponując nabycie nieomylnego środka na... porost zębów. Jak zwykle tak i tym razem, pomysłowy wydrwigrosz znajduje łatwowiernych... Panowie dentyści... baczność!

Szkoła zegarmistrzowska istnieje w Paryżu od lat 4. Szkoła utrzymywaną jest kosztem państwa i liczy obecnie 60 uczniów. Celem szkoły jest walka z konkurencją zagraniczną, mianowicie szwajcarską. Rok rocznie ministerstwo wyznacza znaczne nagrody dla ucznia, który przedstawi najlepszy wyrób. Dotychczasowe rezultaty szkoły są tak znakomite, że wyroby starszych uczni uchodzą za arcydzieła sztuki zegarmistrzowskiej.

Sędzia i papuga. Przed sędzią policyjnym w Paryżu stanęło dwóch sąsiadów, przyznających się do własności jednej i tej samej papugi. Jeden drugiemu zarzucał, że gdy wybiegła oknem, zaanektował ją nieprawnie. Sędzia przypomniał sobie sławny wyrok Salomona i postanowił go tutaj zastosować. Corpus delicti — papuga, była na miejscu. Kazał więc obydwom stanąć w dwóch końcach sali, a do którego z nich papuga przybiegnie, ten uznany zostanie prawym jej właścicielem. „Coco" tak się nazywał ptak — jakby zrozumiała wyrok, rozglądnęła się wesoło, frunęła — wprost na białą głowę sędziego i dziobiąc go po nosie, zawołała:

— Łotrzyku, kiedy będzie śniadanie?...

Skonfudowany tą niespodzianką i takiem fiaskiem sędzia, ledwie z pomocą woźnego zdołał się uwolnić od papugi — i odtąd już stracił ufność w mądrość — swoją czy Salomona? tego sprawozdawca nie donosi.

Dobra posada. Biskupstwo londyńskie, które właśnie jest do obsadzenia, przynosi 10.000 funtów rocznej pensji i dochód z 130 bogatych probostw.

Po ślubie.

Teść. Powiedz mi otwarcie mój zięciu jak jesteś z mojej córki zadowolony.

Zięć. Na nic nie mogę się uskarżać, chyba na to, żeś mnie pan nie wyrzucił, kiedy prosiłem o jej rękę.

Raport policyjny. Skradziono zeszłej nocy w gmachu małego seminarjum z kilku pokoi 26 burnusów i surdutów wart. około 400 złr., a panu Stefanowi B. dywan 3 metry długi a dwa metry szeroki na wiśniowem tle z pąsową gwiazdką, z girlandą kwiecistą dokoła, brzegi żółte, z pentelkami po jednej stronie do zawieszania.

Zakwestjonowano u aresztowanego Franciszka Kiersza głowę cukru, skradzioną komuś z wozu na ulicy Żółkiewskiej.

Znaleziono skankowy zarękawek w rynku.

Zabłąkany legawiec — suka, maści ciemnobronzowej do 7 miesięcy mająca, znajduje się pod liczbą 11, ulica słoneczna.

Teatr, literatura i sztuka

Do Warszawy przybyć ma w miesiącach wiosennych na gościnne występy pani Arklowa i wystąpi tam w „Hugenotach" „Aidzie", Trubadurze" i kilku innych operach.

Z Berlina przybędzie do Warszawy w tych dniach ajent znanego impresarja teatralnego Hermana Wolffa, dla usłyszenia pań Hermanówny i Stromfeld-Klamrzyńskiej, i zawarcia z niemi umowy.

W Starym Ratuszu wiedeńskim, po zdjęciu dwóch obrazów plafondowych odkryto dwa malowidła *al fresco* doskonale utrzymane a przedstawiające sąd ostateczny i sąd Salomona. Te same przedmioty są także tematem obrazów olejnych, które malowane były prawdopodobnie przez Michała Rothanyera między r. 1712—15. Kto jest autorem „fresków" nie wiadomo, może być, że rozstrzygnie tę zagadkę badanie znawców.

Petycja artystów. *Allg. Kunst. Chronik* donosi: Stowarzyszenie artystów wiedeńskich, przygotowuje wraz z Akademią sztuk pięknych petycję w sprawie podwyższenia budżetu artystycznego, która podana zostanie równocześnie do izby wyższej i niższej przez Wydział stowarzyszenia, tudzież do ministerstwa oświaty przez Akademię.

Z archeologji. W mieście Ostrowku (w Sandomierskiem) w synagodze, odnaleziono miednicę z XV. wieku. P. Mathias Berson, znany miłośnik archeologji, kosztem swoim zarządził wykonanie z gipsu odcisku, który wybronzowany został przez p. Strzałeckiego. Odcisk ten ofiarował p. M. B. do gabinetu archeologicznego przy wszechnicy Jagiellońskiej.

Zbiory sztuki, obrazy i biblioteka pozostała po księciu Brunświckim ceniona jest na 2,500.000 franków.

W Berlinie koncertuje obecnie Emil Sauret, wspólnie z wiolonczelistą H. Grünfeldem, bratem słynnego pianisty wiedeńskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 17. stycznia. Po załatwieniu wstępnych przedmiotów dzisiejszego posiedzenia nastąpiło pierwsze czytanie projektu ugody z Nordbahnem, i wywiązała się zażarta rozprawa. Przeciwko projektowi wystąpili Schönerer, Herbst i Russ. Herbst domagał się upaństwowienia. Russ uderzył gwałtownie na ministra Pino, zarzucając mu, iż przed kilku miesiącami przedłożył był inny projekt, który wyrządzał 65 miljonów szkody państwu, a dziś ten sam minister przedkłada w tej samej sprawie projekt, o którym nie można wiedzieć, czy po upływie kilku miesięcy znowu się nie pokaże, że państwo zostanie nim skrzywdzone o miljony! (Długotrwałe oklaski i brawa z lewicy).

Berlin 27. stycznia. Z Drezna wydalono kilkunastu robotników czeskich za agitacje socjalistyczne.

Humorystyka.

Kurjer świąteczny.

Jeden z przyjaciół pana X. przyszedłszy do niego z wizytą, zagadnął go: dla czego od pewnego czasu ciągle chodzi w szlafroku?

— Widzisz mój drogi, odpowiedział pan X. Przez własną żonę zostałem uwolniony od pełnienia obowiązków męża, z prawem noszenia szlafroka.

Pytanie.

— Dla czego stary p. X. jest tak pokornym wobec swej młodej żony?

Odpowiedź.

Dla tego, że zwykle każdy dłużnik jest pokornym wobec swego wierzyciela.

W szkole.

Profesor. Jakie są cztery żywioły?
Uczeń. Ogień...
Profesor. Dalej...
Uczeń. Woda...
Profesor. No dalej... to na czem stoisz...
Uczeń. Nogi...

Kosztowni froterzy.

— Przyprowadziłem cioci kilku panów do tańca, ale im trzeba sprawić kamasze, bo z własnemi kamaszami już nie mogłem dostać ani jednego.

* * *

Paweł. No i cóż! nareszcie zaczął się ruszać karnawał...

Gaweł. Tak, karnawał zaczął się ruszać, ale biedne panny z magazynu siedzące po całych dniach i nocach o suchym kawałku chleba, wcale już się ruszać nie mogą.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 27 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt zmiany ordynacji wyborczej w Czechach. Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelację p. Knotza w sprawie procesu o główną zdradę w Warnsdorf. Wniosek Schönerera, izby nad tem do rozprawy przystąpiono, 141 głosami przeciw 10 odrzucono. Potem nastąpiły wybory do komisji. Przy pierwszem czytaniu projektu w sprawie kolei północnej przemawia Schönerer.

Do komisji socjalistycznej wybrani zostali z Koła polskiego pp.: Madeyski, Zatorski, Bartoszewski, Smarzewski, Jaworski. Do komisji zaś regulacyjnej, która zajmie się przedłożeniem rządowem w kwestji regulacji rzek galicyjskich, wybrani: E. Czerkawski, A.Starzeński, Chrzanowski, Stadnicki, Tarnowski.

W sprawie wadliwości budowy kolei transwersalnej br. Pino przyrzekł zbadać najdokładniej wszystkie przez deputację Koła polskiego podane fakta i zarządzić, co się stosownem okaże. Zwrócił jednak uwagę, że kolej transwersalna, jak każda kolej w pierwszych chwilach ruchu, musi nastręczać pewne trudności i okazywać usterki. Zapewniał wszakże, iż gotów jest zawsze uczynić zadość słusznym w tej mierze żądaniom kraju, a nawet prosił, ażeby członkowie Koła zajmujący się tą sprawą chcieli mu zawsze udzielać potrzebnych informacyj.

Wiedeń 27 stycznia. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła wczoraj rezolucję Jireczka, wzywającą rząd do przyspieszenia rokowań względem regulacji studjów teologicznych; a odrzuciła rezolucję Sturma, wzywającą do utworzenia fakultetu teologicznego na czeskiej wszechnicy w Pradze.

Wiedeń 27 stycznia. Według nadeszłych tu telegramów, zeznał morderca Rumpffa, że spełnił czyn ten na rozkaz anarchistów. Morderca jest szewcem z profesji, przybył piechotą z Szwajcarji i zamierzał powracać tam również piechotą. Aresztowany zowie się Julius Lieske.

Budapeszt 26 stycznia. *Pester Lloyd* twierdzi, że austro-węgierska monarchia nie przystąpi do prusko-rosyjskiego układu o wydanie przestępców. Na dłuższy czas przed zjazdem w Skierniewicach mogła Rosja się przekonać, że tego rodzaju zawezwania już z powodu stanowczego oporu rządu węgierskiego, bezwarunkowo będą odrzucone. *Lloyd* sądzi, że rząd austrjacki przez wniesienie projektu ustaw przeciw anarchistom i socjalistom chciał zapobiedz przystąpieniu Austrji do prusko-rosyjskiej konwencji. W Węgrzech jednak nie ma żadnego powodu sięgania po za ramy obowiązujących ustaw. Artykuł kończy się następującą, ważną uwagą: Nie chodzi tylko o anarchizm, ale także o akcję polską, a jeżeli to przypuszczenie jest słuszne, wtedy stosunki między monarchią austro-węgierską a Niemcami nie mogą pozostać nienaruszone. Z tego powodu rosyjsko-pruska konwencja zasługuje na szczególną uwagę Węgrów.

Hamburg 27 stycznia. Wskutek bezimiennego donosu, że zamierzony jest zamach dynamitowy na giełdę, zarządziła policja urzędowe oględziny na miejscu, ale nie znaleziono nic podejrzanego.

Londyn 27 stycznia. Królowa angielska wysłała depeszę do Wolseleya wyrażającą zadowolenie z bitwy pod Abu-Klea. Opinia jest tu zaniepokojona losem kolumny Stewarta, zredukowanej na 1000 ludzi, która miała w sobotę nocą ruszyć ku Metammeh i stanąć tam 20 b. m., o czem dotychczas nie ma żadnej wiadomości.

Paryż 27 stycznia. Odpowiedź angielska na notę francuską w sprawie egipskiej przystaje na pożyczkę 9 miljonów, na zapłacenie odszkodowań, przyjmuje gwarancje międzynarodowe i pozwala na podatek kuponowy przez dwa lata. Czy ma on trwać i przez rok trzeci: rozstrzygnie ankieta międzynarodowa. Zresztą Anglja przyrzeka poręczyć swobodę żeglugi na kanale Sueskim na wieczne czasy.

Klęskę Francuzów pod Ke-Lung tłómaczy *National* w ten sposób: Przed 8 dniami wysadzono na Formozę 2 bataliony lekkiej piechoty afrykańskiej. Ponieważ operujące tam wojska były mocno osłabione, admirał Courbet powierzył świeżo przybyłym rekognoskowanie Ke-Lungu. Wojsko to zastało silne fortyfikacje lecz wódz ich zamiast się cofnąć zaatakował je, i odparty został z wielkiemi stratami. Ponieważ 20. przybyły tu 2 bataliony żuawów, admirał ma nadzieję, że rychło powetuje tę klęskę.

Petersburg 27 stycznia. Założyciel zreformowanej nowej sekty żydowskiej p. n. „Nowy Izrael" w Kiszeniewie, Rabinowicz (o sekcie tej donosiliśmy w kronice przyp. Red.), został zamordowany przez motłoch żydowski.

Ryga 27 stycznia. W nadbałtyckich prowincjach rosyjskich panuje przygnębienie. Rusyfikacja szkół niemieckich przeprowadzana jest z nadzwyczajną energią. Szkoła niemiecka w Jacobsthal przemienioną została na szkołę rosyjską, a w Dorpacie uczą już wielu przedmiotów tylko po rosyjsku.

Rzym 27 stycznia. Wyprawa turecka do Suakim została rzekomo zawieszona a Turcja chce natomiast wysłać korpus ekspedycyjny do Trypolidy aby przeszkodzić zamachowi Włoch.

Jakkolwiek Granville wyraźnie oświadczył Hassanowi Fehmi, że Trypolida nie jest celem Włoch które chcą tylko kolonizować się nad Czerwonem morzem, uważają tu przecież za rzecz uderzającą, że Turcja na miejsce Mussurusa baszy niewysłała dotąd ambasadora do Rzymu. Tymczasem Włochy nie próżnują. W parlamencie mowcy namawiają rząd do rozwinięcia potęgi Włoch, na morzu Śródziemnem, podczas gdy okręty „Vedetta" i „Castelfidardo" zajęły Beilul i okolice, a myślą o zajęciu Massuy.

Waszyngton 27 stycznia. Senat 63 głosami przeciw jednemu przyjął rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu zamachów londyńskich i wstręt dla takich zbrodni przeciwnych cywilizacji.

Nowy-York 27 stycznia. Na świeżo odbytem zgromadzeniu socjalistów kilku mowców pochwalało zamachy dynamitowe w Londynie i zalecało używanie dynamitu przeciw klasom posiadającym.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 28. stycznia **Wesele Figara** komedja w 5. aktach p. Beaumarchais.

Przyjechali do Lwowa d. 26 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. W. Międlcki z Bóbrki, P. Jakubowicz z Warszawy, T. Jakubowicz z Warszawy.

Hotel ŻORZA. A. hr. Potocki z Warszawy, W. Niezabitowski z Łanek, A. Hulimka z Mycowa, dr. A. Nazarkiewicz z Podola rosyjskiego, dr. K. Żywicki z Tarnopola, O. Maubach z Czerniowiec.

Hotel EUROPEJSKI. A. Udrycki z Mostów, W. Zagórski z Dzorowa, K. Jaworski z Ostrowczyka, W. Żeleński z Krakowa, M. Wachtel z Krakowa, dr. A. Berggrim z Żydaczowa.

Hotel ANGIELSKI. L. Szumanowski z Krakowa, ks. J. Birczak z Bolechowa, ks. W. Różejowski z Nowosiółek.

Hotel LANGA. Q. Kolter z Paryża, E. Felsen z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej 27. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 —	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	208 —	211 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	278 50	85 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	287 —	[illegible] 3 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41	87 25	8 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 1[illegible] proc.	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. [illegible] proc. m. k.	101 1	102 10
Komunalne Banku kraj. [illegible]% w. a. I. em.	96 75	[illegible] 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	1[illegible] 50
„ Stanisławowa	23 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	[illegible] 81
Dukat cesarski	5 75	[illegible] 85
Napoleondor	9 73	[illegible] 83
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 5	1 64
„ „ papierowy	1 8	[illegible] 30
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 27. stycznia 1885. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 0	47 5
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	[illegible]18 50	312 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	104 50	10 25
Unionbank na 100 zł.	81 50	[illegible] 60
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	[illegible]66 —	267 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	1[illegible]5 80	46 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	84 50	188 50
Akcje kolei państwowej	304 25	304 10
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	209 —	209 2[illegible]
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	75 25	74 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	[illegible]5 —	[illegible]34 [illegible]5
Obligacje węg. w złocie	[illegible]6 7[illegible]	[illegible]6 50
Akcje kolei węg. zachodniej	17[illegible] 75	177 —
Cisańskie losy	1[illegible]8 —	[illegible]8 20
3 proc. losy tureckie na 400 franków	[illegible]3 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proc. na 100 zł.	97 77	[illegible]7 40
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 70	1[illegible]3 —
Rosyjski rubel papierowy	1 39 [illegible]	[illegible] [illegible]9
Losy premjowe węg. na 100 zł.	[illegible]19 —	[illegible]17 25
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 27. stycznia 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	[illegible]95 30	301 30
Akcje kolei Karola Ludwika	65 —	65 —
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	[illegible] —	[illegible]1 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	—	— —
Napoleondory	9 79	9 77½
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 27 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	[illegible]6
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	1 —

Telegramy targowe z dnia 27 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.26—28— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.75 m., żyto — m., okowita 43·80 m., olej rzepakowy 53.80 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.25 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·¾.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 8 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 1? min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. ? min. ? rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 1? min 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 8 po poł. pociąg mięszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 6 min. 58 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 1? min. ? wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 5? po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. ? min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 4? ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu a) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 2? ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsca oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieściu bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 2? ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct w nocy 30 ct b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 3? ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się ? ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczą się podług czasu — W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu ?0 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju)

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.) Dworzec Karola Ludwika ulica (Nowy Świat) Leona Sapieby Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska) — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Przepisy policyjne dla Tramwaju. Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno śpiewać ani hałasować podczas jazdy. Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione. Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. Żadnych zwierząt (ani psów), tudzież przedmiotów któreby swoją objętością, lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą. Przedmiotów, ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nie należy brać do wagonu — Osoby które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracąc prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.

Główny magazyn broni



Alfreda Dzikowskiego

ze Lwowa

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności

nowo otworzoną Filję w Tarnopolu

przy ulicy Gimnazjalnej

zaopatrzoną **w najznakomitszą broń myśliwską** wszystkich istniejących systemów i konstrukcji. **Patrony** do wszelkiego gatunku broni. **Rewolwery**, przybory myśliwskie w największym wyborze, przybory do **podróży i szermierki**, przybory **rymarsko-siodlarskie do konnej jazdy**, oraz **perfumerje** i wszelkie artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

po cenach najumiarkowańszych.

Polecając moją **nową Filję** łaskawym względom P. T Publiczności zaręczam za rzetelne i najpunktualniejsze wykonanie wszelkich łaskawych zleceń. Z wysokiem poważaniem

(10) ALFRED DZIKOWSKI.

SZEŚC MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydeli katnia po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

(30) słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk dla wydelikatnienia zgrubiałego naskorka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polerowania paznogci 1 zł. 25 ct

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr

JAN IHNATOWICZ,

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski; Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20.

NAJTANIEJ

poleca magazyn

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny

gotową bieliznę damską

KOSZULE dzienne szirtingowe od zł. 10 i wyżej.
„ nocne „ od zł. 1·80 i wyżej
„ dzienne płócienne od zł. 2. i wyżej.
„ nocne „ od zł. 2·75 i wyżej.
SPODNICE od zł. 2 i wyżej.

Bieliznę męską.

KOSZULE białe po 1·30. 1·50. 1·80 i wyzcj.
„ kolorowe po 1·60, 1·80 i wyżej.
„ Oksfortowe po 1·50 i 2·25.
KALESONY z Calicot po 1·15.
„ płócienne po 1·40 i 1·60.
KOSZULE dla chłopców białe po 1·25.
„ „ „ eksfortowe po 1·45.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczaia się najspieszniej i najlepiej.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 7·20 złr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport. [2·]

---

pnie łeuświeży trans Zprto

ze zbioru majowego 1884.

przez Suez sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo.

N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu"** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojozan Pecha"**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nendzyn"**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,"** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo."** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany"** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki"** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
8. **Souchong"** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,"** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych, TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH, oraz

handel materjałów.

Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem **„Siriusz"** we Lwowie poleeaną i sprzedaje

1 kilo takiej kawy . . . . zł 1·55

4½ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·30,

Nie utrzymuje wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnego kilku worków kawy „Siriusz", miesiecznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównujo „Sirjuszowi" co do smaku woni i wydatności zupełnie.





Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego

RODZIMA SOL GORŻKA

ze zdroju Bonifacego w Morszynie

sporządzona pod kontrolą komisji gal. Tow. lekarskiego na sposób soli karlsbadzkiej. W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we Lwowie u J. Plepesa i Piotra Mikolascha.

Wysela en gros (31)

Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za **każde słowo** po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe. Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Pan, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 i popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES
Josephine Pietrańska
Rue Zimorowicza nr. 2. (·9)

Browar w powiecie Grodeckim blisko kolei żelaznej i miasta powiatowego, z wszelkiemi ulepszonemi przyrządami, do wyrobu piw składowego, z nowo wybudowanym wygodnym domem mieszkalnym, ogrodem, polami, łąkami i pastwiskami, oraz dostatkiem drzewa sągowego, jest zaraz do wydzierżawienia, na lat 6, pod nader korzystnemi warunkami. Bliższą informację udzieli zarząd dóbr JO. Kaliksta ks. Ponińskiego w Dobrostanach poczt. Białogóra stacja kolei Kamienobród koło Gródka. [26]

Podaje do wiadomości że mleczarnię i skład masła przeniosłem na ul. Teatralną l. 0 przy placu św. Ducha. Najlepsze **masło do herbaty** pocztą codzień świeże dostaję. Słodkie i kwaśne mleko również śmietankę ze Stojanicc od Wgo Śmiałowskiego sprzedaję po niskich cenach. **L. Korsiewicz.** (91)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 12. I. piętro. (·4)

Do wydzierżawienia folwark Jaktmów od 24 Marca b. r. Bliższa wiadomość w Wyżnianach na probostwie. [93]

Potrzebnym jest subjekt do handlu korzennego. Oferty i odpis świadectwa przyjmuje Adm. „Kur. Lwow". pod l. A B. (81)

Ekonom kawaler poszukuje zmiany posady z nadchodzącą wiosną; adres: Ludwik Józefowicz w Zerdz u poczta Skała. (73)

Attention! Une dame française, voulant enseigner sa langue, ainsi que les ouvrages manuels, désire se placer dans une bonne maison. L'adresse: Mme S. R. Płotycza poste Chodaczków. [88]

Kupno i sprzedaż.

Dwór Łowcza poczta Narol ma pawie i oranżerję do sprzedania. [9]

Fortepian z fabryki Bergera, nowy krótki o 7 oktawach do sprzedania przy ulicy Zimorowicza l. 3 parter. [92]

Mieszkania i sklepy.

3,4,5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. *Łyczakowska* l. 70. (7)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralnickiej l. 3 od 1. marca do najęcia. (1)

Mieszkanie: 3 pokoje z kuchnią, tudzież pokój kawalerski ul. Ormiańska l. ·7. (78]

Pokój kawalerski umeblowany zaraz do najęcia przy placu Trybunalskim l. 1. (88)

Piekarnia nowo zrestaurowa pod l. 4 plac Benedyktynek zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (90)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."